

# NAŠA NIWA

Hod VII.

23 (7) lutaho (fiewrała).

8.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

## 7a apošni tydzień.

### Z Rasiei.

Sumnyje dumki rodziacca ŭ haławie, čytajuć štodziennyye wiestki, što ŭ takim-to horadzi addajuć pad sud za ašukanstwa intendantoŭ, u druhim inženeroŭ, u trećim—inšych ludziej, katorym hasudarstwo i hramadźianstwo daručyli wiaści hramadzkije sprawy, wieraŭcy ŭ ich sumleńnie. Sudziat ludziej z wyšejšych stanoŭ, katoryje, šukajuć dla sjabie karyści, nie zadzieržywaliśa ni pierad čym, nawat pierad praličciem krywi. Pa ūsiej staranie bytčym niej-kaja zaraza zapanawała.

Heta zaraza nie abminuła i ducha-wienstwa. I miż duchoŭnymi adbiwa-jecca toje, što robiacca u hramadźian-stwie. Woś, čytajem u hazetnych tele-hramach, što ŭ Astrachani sud pryha-waryŭ na 8 hod u katarhu swiaščeni-ka Strokawa, katory zhwałtawau dźiaučynku—swaju wučenicu. Ižo ŭže ŭ Pietrowie sudziat čenstachoŭskaho manacha, ksiendza Macodha; jon byŭ zjšoŭsia z niej-kaj dźiaučynaj, padfal-šywiŭ dla jaje dakumenty, kraŭ hrošy s kłaštornaj kassy dla hetaj swajej palubonicy, paśla wydaŭ jaje zamuż za swajho brata, dy, paswaryŭšysia z bratom, zabiŭ jaho swajimi rukami. U hetych sprawach Macochu pamahali jšče druhije... Usio heta pa-kazywaje, što samo žyćcio ŭ nas nie-jak idzie krywa, kulhajuć. Žyć dušna. A da hetaho tyje ludzi, što z abulnaho hničcia hramadźianstwa majuć lohkuju pażywu, starajuca zapahanić dušu naroŭ, siejuć swarki miž ludźmi roz-nych nacij, roznych wier.

Ciapier u Piecierburzie zasiedaje zjezd rasiejskich nacionalistoŭ. Meta jaho—wiadomaja: wydumać sposaby, kab bolš urezywać prawy «inorodcoŭ», dy zhurtaŭć tak swaje siły, kab na wybarach u Cačwiortuju Dumu «ino-rodcoŭ» nie puskac. A poruč z hetym kijeŭskije čornasocieney padbuchatorywa-juć chryścian proti żydoŭ. Tut sudziat zusim niewinawataho čelawieka—żyda Bejlisa, katoraho zapadozryli, bytčym jon zabiŭ «na macu» chłopcyka chryś-ćianina, Juščynskaho. I chacia Bejlisa sud napeŭna apratidaje, usio-ž taki, pakul nima pryhaworu, čornasocieney hołasna winawacić żydoŭ u zabiwanii chryścian! A ciomny narod słuchaje hetaj strašennaj bajki i nia wiedaje sam kamu weryć...

Najciažej u takich warunkach žyć tym ludźiam, katorych žyćcio tolki na-čaloŭsia. Najhorš prychodźioca moładzi: jana choće razahnać tuju hramadzkiju zarazu, kab i nad joj nie zapanawała. I woś wučašyjesia—studenty pačyna-juć warušycca. Pa uniwersytetach pa-dymajuca «biesparadki»; iduć schodki, katoryje palicija razhanaje, i t. d.—My nia budziem aceniwać ich pastupkoŭ, ale, kažuć ab ich, nielha nie adzna-čyć, što pryčyna hetaho ruchu—nia tolki niezdawolstwo palaženiem uni-versytetoŭ; i tut adbiwajecca ahulnaje nieustrojstwa, razład.

### U Dumie i kala Dumy.

Usio idzie sprawa ab Chołmskuju huberniu. Cikawaje zdareńnie: na ad-nym zasiedańni Duma atkinuła hłaŭ-nuju staćciu zakona, kab Chołmsčynu addziałić ad Połšcy, — bo ŭ toj dzień šmat «prawych» deputatoŭ nie pryjšo. Tady jany ūsie hramadoj pryjšli na druhoje zasiedańnie, i staćciu Duma začwiardziła.

Ješče bolš cikawaja reč wyjšła, kali razbirali zakon ab tym, kab pad-dzieržać wyrab sielska-haspadarskich mašin u Rasiei, bo im robiat wialikuju konkurenciju šmat lepšyje zahranicnyje mašyny. U hetym prypadku ūsie siela-nie, katoryje sidziat pad kamandaj pra-wych, zrazumieli, što dawac padmohu fabrykantam, kab jany wydzieržywali zahranicnuju konkurenciju, nima ka-ryści, bo fabrykanty, nie bajučysia kon-kurencij, nia buduć rupieca ab palep-šeńnie swaich wyraboŭ. I woś «pra-wyje» sielanske deputaty padawali swoj hołas u hetaj sprawie razam z «lewymi». Niespadziwalisja hetaho kamandziery «prawych».

Jak bačym, i sielanie pačynajuć razumieć, što karyś sielanstwa—heta adna sprawa, a palityka «prawych»—druhaja i ničoha supolnaha z intere-sami sielan nia maje.

### Z zahranicy.

U Anhlji ahulnaja zabastoŭka uhle-kopoŭ, zachapiła ūsie kapalni kamiennaho wuhla. Rabočyje damahajuca, kab ich haspadary zhodzilisja nazna-čyć cenu, miešš katoraj nielha placić za rabotu. Fabrykanty-ž na heta nie prystajuć: jany majuć swoj chaŭrus i ūsie razam praciwacca žadańniam rabočych. Cikawa toje, što ad niedach-watu wuhla ūsie fabryki Anhlji pawin-ny zatrymać rabotu; značyć dla ūsiaho hasudarstwa wialikuju wahu maje toje, kab zabastoŭka skončyłaśa chutčej, i prawicielstwo, katoraje zusim nie miešajecca da zabastoŭčykoŭ, stara-jecca pahadzić rabočych z ich haspa-darami. Ale i rabočyje u Anhlji majuć swaje chaŭrusy, ŭ katorych z drob-nych častak sabraťosia bahata hrošy dyk joś za što žyć; woś, rabočyje i nia choćuć ničoha ustupić.

U sprawie zamireńnia Italii i Tureč-čyny pačynaje niešta rabieca. Hetymi dniami Rasieja zwiarnułaśa da wialikich dzieržaŭ, kab supolnie naciskać waja-koŭ, kab kinuli wajnu. Chodziaŭ wiestki, bytčym Rasieja hatowa na us-tupku Trypolisa Italii dać niešta Tu-reččynie na zamienu; dla Rasiei wielmi waźna, kab na hetu wiasnu na Bał-kanskim poŭostrowi nie uźniałaśa waja-na, a jaje nia budzie tolki tady, kali Tureččyna budzie mieć swabodnyje ruki i kali wajna z Italiej skončycca. Naahuť kažuć, jak tolki na Bałka-nach niespakojna, dryžyć i ūsia Eŭ-ropa; hetulki ruk wyciahwajecca kab, niešta sjabie zachapić u zawirusie, što dzialieba napeŭna skončycca ahulnaj kałatnioj!



### Wychodźić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7.

Cena z pierasyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Ab wiestki prymajuca na apošniaj stranicie pa 20 kap. za liniejku małymi lite-rami. Rukapisy i korespondencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna na-pisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyła. Možno tak-że padpisać proz wišče razam z familiej chto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

### Darahoula charčewych pra-duktoŭ i wywaz ich zahra-nieu.

U adnym bielaruskim miastečku, dziela taho, što chryścijanski Wialik-dzień u hetym hadu razam z żydoŭ-skim, rabin abdumaŭ i pastanawiŭ, što na apošnim tarhu piered Swiatam, ni-čhto z pierakupščykoŭ nie pawinien kupiać jajki na wywaz. Takim sposo-bam cena adrazu spadzieŭ. Značyć, kab nie wywozili jajki u harady i za-hranicu, to jany byli by taniejšyje. Ciapier u Wilni siarednije jajki pa 40—50 kap. dziesiatk. Niekudy wy-woziać ješče zboże, masła, swinie, ku-rej, husiej, dziela hetaho cena na ich staŭ wialikaja.

Najbolš Rasieja wywozić swaich charčewych tawaroŭ u Anhliju, Nie-mieččynu i dr. kraj.

Anhlija strana fabryk i zawodoŭ, jaje bahactwa kamienny wuhla, hety «chleb» promyslu. U Anhlji miliony lu-dziej żywuć handlem, pracaj fabryčnaj i druhaj, swaim chlebam anhljicy mo-huć prażyć tolki 5 miesiacoŭ, 7 mie-siacoŭ jany stalujuca charčami kuple-nymi u druhich dzierżawach; z Ame-ryki, Aŭstralii, Rasiei, dzień i noć wiazuć pajezdami, karablami charčy, kab prakarmić 45 milionoŭ anhlčan, bahatyje staŭalniki dobra za usio pla-ciać. Jany kupujuć bolš, jak na 1.000 milionoŭ rubloŭ roznych charčewych praŭduktoŭ. U siarednim kožny čelawiek hetaho hasudarstwa—horaða kuplaje na 113 rub. u hod.

Za apošnije hady wywaz charčewych tawaroŭ z Rasiei ahulam pawia-ličyŭsia bolš jak u 2 s paŭawinaj razy (135 procentoŭ). Chacia treba pryzna-cca, što my wywozim nie dziela taho, što nam charčoŭ zališnie, a dziela ta-ho, što nam patrebn hrošy.

U 1909 h. z Rasiei wywiezieni zboža na 830 milion rub., i u Rasieju palitoŭsia zahranicnaje zolota, heta adaz-wałasja na hasudarstwiennych daŭ-hach, ich pačali wyplačywać. Wa ūsie banki hrošy prybyto; u 1907 hadu pa usich bankach kazonnych i prywat-nych ležało 1.644 mil. rub., ad 1911 hodu kapitał padwoiŭsia—3.098 mil. rub. (bolš 8 miliardoŭ). Promysł i han-del ażywiŭsia ad hetaho zaŭlatoha do-ždzu. Ale my wywiezili bolš chleba, jak mieli prawa. U 20 hubernijach sioleta nieuradźaj i Rasieja pawinna kupiać pa darahoj canie chleb z zahranicy.

Z našaho kraju wywozicca za hra-nicu masła, jajki, swinni, husi, raki, bulba. London ustanaŭlaje ceny u nas. Masła u Wilni 2—3 kapijki daražej, jak tojež masła u Londonie, u Wilni masła 50—55 k. funt, u Šwajcarii, na-prykład ciapier funt masła 48 kap.

Rasieja masła wywozić na 50 mil. rubloŭ, jajec na 70 mil. rub., dzičyny i dr. na 15 m. r.

Značyć, darahoula zależyć ad wia-likaho wywozu za hranicu, ad kieps-ka narychtawanaj sielskaj haspadarki, ad kiepskaho narychtawańnia handlu, i ješče, wučonyje kažuć, ad taho, što zolata wymywajecca u kapalniach no-wymi mašynami, šmat lahčej tak, što zolata zrabilaśa tanniejšym, adnym sło-wam padziešawili hrošy. Aprača wy-wozu charčoŭ za hranicu pawyšajuć ceny ješče wialikiye kupcy i fabrykan-ty, robiacy pamiž sjabie chaŭrusy, tak,

naprykład, užo kolki hadoŭ taki chaŭ-rus (syndykat) železnych fabrykantoŭ padniaŭ zhawaryŭšysia ceny na železa, toje samaje zrabili miasnyje kupcy u Waršawi; fabrykantam cukru samo mi-nisterstwa zabaraniaje wybraŭć šmat cukru, kab jon nie padziešawieŭ, toje samaje ciapier robiat ŭladzielcy nieftia-nych promysloŭ. Naahuť narychtawań-nie ekonomicnaho žyćcia—heta spra-wa, katoraj 3-ja Duma nawat i pačat-ku ješče nie zrabila. Budziem čekać čaho kolwiek ad nowaj Dumy, katoru-ju manimsja wybirać wosieńniu hetaho hodu.

A. U.

### Što takaje nacionalizm.

Ukrainski pišmieniik S. Jefremow u «Radzie» pajaśniaje, što takaje na-cionalizm.

«Dwajaki bywaje nacionalizm, piše Jefremow, lepiej kažuć—joś dwa na-cionalizmy, ani trochi adzin na druhi nia schoży. Adzin pastupowyj, tworčyj nacionalizm, što wiaździe naciju u haru da adradžeńnia, da swiadomaści sjabie, jak člena swajho narodu, choć i pa-krydždenaho i zniewaženaho, ale ūsio-ž tki roŭnaho usim inšym. Heto naciona-lizm prycisnutych nacij. Druhi naciona-lizm—reakcijnyj, rujnujućyj, katory ciahnie naciju u niz, wiaździe da raz-bratu, niepryjaźni i swarak, da nacio-nalnaj pychi i zašlapleńnia. Heto nacio-nalizm panujućych nacij. Choć i toj i druhi adnym adznačajuca słowam, ale lohka dahadacca, što supolnaho miž imi ničahusienki nima, što heta supro-ciežnyje starony, ūschod i zachod, swiatło i ciemń.

Nacionalizm dla prycisnutaj nacii—heto pytańnie być—ci nia być: ci żyć na biełym świecie, ci žyćcom u dama-winu lažycca. Najčaciej bywaje, što u takich padniawolnych nacij, swajej na-cionalnaści trymajucca, swiadoma ci nie swiadoma, tolki niżejšyje staŭ na-cii—narod; wierchniaja-ž pleŭka, wy-šejšyje-ž klasy, pa bolšaj častcy pry-stajuć da panujućej nacii i pamaha-juć nia tolki ekonomicna cisnuć pry-cisnutych, ale i nacionalna prypadobi-waŭ da panujućych. Adhetul pajšli tyje abniemiečywańnia, abpalačywańnia, abrusieńnia, madziaryzacija i t. p. ka-toryje trymajucca časta pracaj reneha-toŭ, heta značyć tych ludziej, katoryje zdradzili swoj rođny narod. «Dzie do-bra, tam naša baćkoŭščyna»—hetkaja hidkaja prykazka maŭta wytwarecca tolki siarod tych raskoŭnikoŭ, katorym zapraŭdy skrož dobra, katorym i čerci dziaciej kałyśuć, jak każe naša pry-kazka. Prycisnutaja nacija pakinutaja na Božu wolu dy na łasku wyšej-šych stanoŭ, bywaje zaŭsiody demo-kratycznaj, bo zmahajučysia za nacio-nalnaje wyzwaleńnie i swajo nacional-naje prawo, maje jana na uwazi jak-raz interesy šyrokich mas narodu, a nie adnej jakoj žmieńki siarod ich. Taki nacionalizm kliče da swiatła, bu-dzić čelawieka u čelawieku, prywuča-je šanawać sjabie samoha i swaju ludz-kuju hodnaść. Tworacy rođnuju litera-turu i kulturu, taki nacionalizm biare ad wyšejšych stanoŭ kulturnyje daby-

czy i addaje ich narodu. Nacionalizm u prycisnutych nacji bywaie tej tworczaj siłaj, katoraja wladzie narod da sčas-cia, dabrai woli.

Sašim inačy treba hladzieć na nacionalizm panujučych nacji, katoryje nie majučy nijakaho nacionalnaho ucisku i nie majučy nijakich pieraškod da swajho razwicia pačynaje wajewać. Nacionalnaho pytańnia u tej čystaj i prynadnaj formie jak u nacji prycisnutych, u ich nima, dy i być nia može. Nacionalnyje ichnaje patreby zadawalniwajucca pońnaj mieraj, nie spatykajučy nijakich pieraškod. Woś kali siarod takoj nacji wynikaie nacionalizm, to heto značyć tolki, što tut pačatasia niekajaja chwarooba, jakajaja tolki przykrywaje nacionalizmam niešta sašim druhoje. Panujučyj nacionalizm wystupaje nie dla abarony samoha siabie, bo nima ad čaho baranicca, nie za wolu swajho narodu, bo nihto nie pasiahaje na jaje. Jon starajecca, jakby kaho prycisnuć, jakby ahraničyć i adabrać warunki da razwicia druhim nacijam. Nie przybołšywajučy ni na makawaje ziarno dabra, jon zmienšywaje jaho na tuju summu dabra, jakuju traciać ahraničenyje im nacji. Najčasčiej taki nacionalizm przykrywaje zwonkim słowam, žadańnie wytwarjać przywilei dla panujučaj nacji koštam stabičyšych, a to i ješče bołš prycisnuć i skrydžić ich. «Имущему дано будет и преизбыточествует, у неимущего же отыметя» taki klič wystaŭlaje nacionalizm panujučych nacji.

Nacionalizm na ciapierašnim rasiejskim hruncie značyć adno i toje samaje, što i reakcija. Dyk lohka zrazumić čamu hety hrunt nia može dać żywych sokoŭ pastupowamu nacionalizmu».

### Apošnije amerykanskije zakony dla emihrantou.

Pawedle apošniaho amerykanskaho zakonu u Zlučenych Štatach, dzieci katoryje jeduć da swaich bačkoŭ u Ameryku, nie dastanuć pazwaleńnia wysieści na amerykanski biereh, kali pierad wyjezdaj z Eŭropy nia wybiaruć tak zwany «Affidavit», heto taki dakument, katory wydaiecca amerykanskim uradam pa notarialnaj prošbie bački, jaki abawiazYWajecca wychowywać dziecia i maje na heta hrošy. Hety apošni zakon datyčyć dzieci, katoryje majuć mienš 16 hadoŭ. Dyk, kali b čto wysyłać rabionka u Ameryku da bačkoŭ, to pierš pawinien dostać hety dakument, jaho može wybrać ad amerykanskaho uradu bačka, abo matka dzieciaci.

Dziela taho, što tajnyje ahienty ašukiwajuć časta emihrantou pradajučy im karabielynye biletu «šyfkarty», dajem tut, ceny karabielynych biletou da Paŭnočnaj Ameryki III klasaj.

Z Hamburha da Noŭ-Jorku 91 rub.  
» » Filadelfii 86 »  
Z Bremy da Filadelfii 86 »  
» » Halweston 86½ »  
» » Noŭ-Jorku 91 »  
Z Rošterdamu da Noŭ-Jorku 90 »  
Z Antwerpil da Noŭ-Jorku 90 »

Tut padadzienny ceny razam s pa-hatoŭnym amerykanskim padatkam ad emihrantou. Ceny za prajezd karablami praz more čas-ad času pieremieniajucca.

Karabli katoryje zabirajuć emihrantou u Paŭnočnuju Ameryku adchodziać što subotu.

## Gklič.

Ná, skrypulu! woś cymbaly!  
Ty duđu swaju nadžmi;  
Razam hučna ŭ skład uduły,  
Tak, kab ludzi nie zdremaji  
Pieśniu lepšuju pačni.

Spraŭna, składna pieśniu tuju  
U pieraliwy pierawij,  
Tuju samuju staruju  
Z hora ŭ radaść pieralij.

Wy žeš, chłopcy i dziečaty,  
Słowy znajecie swaje?  
U hołas razam,—jak pačata,  
Kab zradziela naša chata,  
Kab pačući ŭsie jaje!..

Tak zajhrajem, zašpiewajem,  
Hučna, razam, ton u ton,  
Kab za rečkaj, za Dunajem,  
I u hai i za hajem  
Razyjšoŭsia hu!—razhon!

Kab sałoŭki i ziaziuli,  
I krynice, i bary,  
Zrazumieli i adčući,  
Što ŭsio heta jany čuli,  
Jak naš pradziej pieŭ stary.

Nu dyk razam, usio hatowa!  
Strojna, składna, ton u ton,  
S pieraliwaŭ, słowa ŭ słowa  
Tad ad serca až da Boha!  
... Razmachnisia-ž wieča zwonil!  
Pilipaŭ.

## NIEDASTUPNY.

Byŭ haračy letni dzień, adzin z tych dzion, ab katorych haworać: waro, jak u harščku. Dalokaja ciomnaja pałoska lesu abwiazatasia namitkaju siniewataj smahi, jak maładzica chustkaju, kab nie tak piakło sonce. Padychaŭšy zranku wiecier sciochnuŭ sašim; i zdawałosia, što jon sciochnuŭ nie dzieła taho, što heta tak treba, a zumysłu, na žłosć usim tym siłam, da katorych należała nie dawać u ździek haračyni zusim rasparenaj ziamli i ŭsio jaje stwareńnie. Adnym słowam,

zdawałosia, što wiecier zaziławašsia, jak toj dziadźka Pilip, katory, bačučy, što jon adzin tolki pracuje u chaci, a ŭsie tulajuca ad raboty, jak sabaki ad much, i što adzin jon ničoha nia ŭskuraje, plunuŭ, kinuŭ rabotu i loh u chaładok, skazaŭšy: «Čort že was biary!»

I cicha bylo ŭsiudy. Maŭčaŭ tuch, maŭčaŭ pole; na wulicy ŭ siale nie widać bylo nikahutka. Tolki zredka pieriebieraŭ z nadworku u nadworak sabaka, wysatupiŭšy jazyk i šukajučy lepšaj schawanki ad much. Praŭda: dzień byŭ swiaty Sielanie pachawali-sia pa chaładkoch, a Karuś Ciešla ješče ad sniedańnia zaloh na taku hołym żywatom.

Z adnaho kanca wulicy raptam wyskačyła ŭ adnej kašuli biez šapki nie składnaja chwiłura sielaniina. Pa tym, jak niašli jaho nohi, ludzi swiady-myje adrazu paznali by, što dziadźka Arciom krychu «chlasianuŭ», što ciapiier niasprytyni nahami wyratowywaŭ swaju asobu i što zżadu za im pawinna być niekajaja hroznaia siła, ad katoraj i niašli jaho niepastuŭnyje nohi. Prabieŭšy niekolkichat, Arciom zwiarnuŭ na aharody, šusnuŭ u kanapli, ad-tul razoraju miż kapusty zabieŭ u nadworak Jurki Trusa, z nadworku za-łamaŭ u wułačku i pasučyŭ prosta k kałodziežu. Dabieŭšy da studni, Arciom azirnušsia. Wulica była pustaja. Arciom ješče raz azirnušsia i, ulapiŭšysia za zrub studni, pierakinuŭ swajo cieła u studniu, pawisŭ na rukach. Pawisieŭšy tak s poŭminuty, jon wysunuŭ swaju kudlatuju ŭskałmačenuju haławu i pawioŭ jeju naŭkruh. Jak raz nida-loka ad studni bieŭła s padatknutaju spadnicaju žančyna s kačarhoj ŭ ru-kach. Arciom barždej schawaŭ za zrub haławu, zirnuŭ u niz, puściŭ ru-ki i... šuhnul! Praz moment pačušsia hłuhi plesk wady. Kałodziej byŭ nie hłyboki i wady u im było mała. Ščašliwa apynuŭšysia na dnie, Arciom tro-chi pačuhaŭ ciełaješaje miesta i staŭ prymajstroŭwacca na skryni. Skrynja zamietna wydawałasia nad wadoj. Arciom usieŭsia na adnym jaje bierezi, a ŭ druhi upiorsia nahami. Tut jon pa-čuŭ siabie wolna i wyhodna i ŭzdych-nuŭ lahej.

Jamu i samomu nikoli nie prycho-dziła takaja dumka—nskočyć u kałodziej. Usio heta zrabiłosia raptoŭna, ad adnaho tolki žadańnia chitrej schawac-a ad žonki. A jak tut była prochaładž dy spakoj, to Arciom ad zdawoleńnia nawat ŭsmiechnušsia sam sabie. O, he-ta to šuka! Ab hetym ŭsio siało zaha-woryć...

— Kab wiedaŭ, to uziaŭ by s sa-boju tutun i lulku,—skazaŭ Arciom i plunuŭ pad nohi...

Hrypina, prabieŭšy abarody i Jur-koŭ dwor, zhubiła Arciomawy ślady. Kinuŭšysia tudy i siudy, jana spyniła-sia, moment razdumywujučy nad tym, kudy prapaŭ Arciom. Choć Arciom i nikoha nie bačuŭ, lezučy ŭ kałodziej, ale jaho dahledziŭ maŭ Piatruk; jon byŭ u susiednim sadu i bačuŭ praz

šćyliny častakoŭ, jak dziadźka Arciom kidaŭsia ŭ kałodziej. I ŭ toj moment, jak Hrypina łamaŭ haławu, šukajučy Arcioma, Piatruk wybieŭ na wulicu.

— Ciotka! dziadźka kinuŭsia ŭ ka-łodziej!—zakryčal Piatruk palachliwym hołasam.

Pietrukowy słowy čuó-čuć daniašli-sia da Arcioma.

— A, psia mać jaho, žłodziej! ta-ki dasačyŭ!..—padumaŭ, siedziačy, Ar-ciom.

Ciotka Hrypina wypuściła kačarhu i załamała ruki.

— A Božuchna! a Matuchna! Što ty, Piatruk, haworyš?!

— Dal-Boh že, ciotačka, dziadźka ukinuŭsia u kałodziej! Ja sam bačuŭ,—čuć nie plačučy, klaŭsia Piatruk.

Hrypina, zabyŭšysia kačarhi, kinu-łasia da studni.

— Arciom! Arciom! ci ty tut? Ci żywy ty, Arciomka?!—hałasila Hrypi-na, pierahnuŭšysia nad zrubam.

Arciom zadraŭ u haru haławu, zir-nuŭ na žonku i ničoha nie skazaŭ.

A za hety čas Piatruk abiehaŭ ŭsie wulicy i padniaŭ ŭsio siało. Padniaŭsia kryk, homan, Studnia brałasia z boju, kožnamu chaciełosia zirnuć, što robic-ca tam, na dnie. Samyje lepšyje miej-scy pazajmali najlepšyja paważnyje i sta-lyje mužčyny. U adzin moment stała wiadoma, što Arciom żywie i zdarowy. Tam i siam, naŭpierad cišej, a potym śmielej, raznasilisia wiasiołyje raskaty śmiechu.

— Badaj ty prapaŭ, Arciom! jak ty zalez siudy?—pytaŭsia Arcioma An-toš Haławać.

— Duch Swiaty zanios mianie, bratko, — zahamaniŭ Arciom, i hołas jaho wyletaŭ sa studni hłuha, jak z mahiły.

Stajušysie kala studni pieradawali druhim Arciomawy słowy.

— Pjanica ty, todyr! duraś twaja, harełka uplišcyła ciabie siudy! Heta ž treba! Pasaromišsia-b ty ludziej!—pa-čata adčytywac jaho Hrypina.

— Nul nul zawiela ŭžo katrynkul Hłuha zahukaŭ Arciom z kałodziža.

— Čaho ty laješsia, Hrypina?—na-kinuŭsia na kabietu Karuś Ciešla i mirhnuŭ u bok mužčyn:—musio, dobra jamu żywiecca s taboj, kali četaŭsie na žłamańnie karku kinuŭsia u stud-niu.—I, zirnuŭšy na žanok, dabawiŭ: woś što robić waša hryźnia z našym bratam...

— Harełka wam heta robić,—zaha-manili žonki družnym choram.

Karuś zamachaŭ rukami i zatkuuŭ wuśy.

— A nichaj was! woś sarokil Tol-ki i astajecca uciekać ad was u kałodziej.

Karuś nahnuŭsia i kliknuŭ Arcioma.

— Arciom! ci dobra tabie tam?

— Dobra, bracie!—adazwaŭsia Ar-ciom i zapluchaŭ nahoŭ pa wadzie:—taki tabie tut chaładok, što prosta—ach!.. Karuś! ty zaŭsiody byŭ moj lep-šy druh; kiń, bracie, mnie siudy lulkul

— Wylaž, brat! tut pakuryš. Wot i drabiny tabie pryniašli.

4)

## Hutarki s čytačami.

Jaki šryft\*).

Ješče i dahetul nadychodziać da nas pišmy z atkazami na pytańnie, ja-kim šryftam drukawać «Našu Niwu». Hetak piše nam ślachcic s-pad Ašmian-y: «Wypisywaju try hazety: biełarus-kuju, polskuju i rasiejskuju. Značycca, čytaju u troch mowach i, zdajecca, nie pawinien ja prydaŭac jakujukolečy wahu da šryftu. Ale ŭsio-ž taki staju za łaciniku i, kab «Naša Niwa» dalej drukawałasia hetymi literami, dam 3 rubli zamiesta 2 r. 50 k.,—a kali i hetaho mała, padpišućia adrazu na 10 hadoŭ, kab chacia dzieťki maje dačekali-

\*) Hladzi №№ 4516 „N. N.“.

sia hazety ŭ tym šryfoie, u jakim čy-tajem madlićuńki. Mnie-b papraŭdziŭ ŭsio roŭna, jakimi literami čytać, ale ŭsio-ž taki što zabaroniena, toje i bli-žej sercu i smačniej. Nia možna wučyć dzieťak na łacinskich literach, u škoł-kach tak sama nia wučać,—dziela ta-ho i staju za łaciniku». Toje samaje, chacia inšymi sławami, piše nam J. Manc—i z Hrodzienskaj hub. «U Sa-kolskim pawieci zachodniaj čaści naj-bołš jość biełarusou katalikoŭ, katory-je ni majuć niwodnaj škoły swajej. Im treba pamahćy. Jany ŭsie biełarusy śpłać, ni majuć dzie wučycca pasyłać swaich dziećak. Prawasłaŭnyje pasyła-juć u škołki, dzie wučać tolki pa ra-siejsku,—a nam, biełarusam-katalikom, treba samim nawuku zdabywać i sa-mim wučycca pa biełarusku, ŭ swajej rodnaj mowi. Nam i treba biełaruskuju hazetu, drukawanuju łacinskimi litera-mi, bo jany nam darahije i widniej na

ich čytać. Ja i sam samawukam wu-čyŭsia ŭ swajej chaci pa biełarusku łacinskimi literami i dzieła taho, jak čy-taju pa biełarusku tymi literami, dyk mnie zdajecca, što duša maja sa mno-ju hutarku wiadzie. Pakul što u nas nia wiedajuć ŭsie, što jość u nas kni-žki i hazety ŭ swajej rodnaj mowi—pa biełarusku. Treba ješče pakazywać. My, maładyje, ŭžo pačali paznawać siabie, i jość nadzieja, što znojdziecca nas siła, kali budziecie drukawać pa biełarusku łacinskimi literami».

Swiedomy biełarus, katory ŭžo šćyra staić za swajo rodnaje,—taki biełarus padaje swoj hołas za toj šryft, jaki može najbołš zdawolić biełarusou, a nie palakoŭ, ci rasiejcoŭ dy ich pry-chilnikoŭ... Jon ŭžo nie hladzić na formu značkoŭ, ci taja litera budzie tak zakručena, oi inakš. Dla swiedo-myh biełarusou samaje hłaŭnaie rod-nyje, biełaruskije dumki. Što hetak

hladziać na sprawu ab wybary šryftu našy biełarusy, my bačym z raniej drukawanych listoŭ, a tak sama z lis-taŭ J. Sini—aho z Smarhonii, F Pac—iča s pad Radaškawič J. Danił—ča s Koŭny B. Hryn—iča s-pad Wietryna, H. Leŭčyka z Słonima, B. Poč—ko i t. d. i t. d. «Treba drukawać tym šryftam, na jakim bołš raschodziecca hazeta» (J. Sini—ki). «Jak usie, tak i ja» (W. Pac—ič). «Mnie dyk usio roŭna, choć ja i katalik» (B. Hryn—ič). «Ja za hetym, što zdawolić spreč-nych» (I. Danił—ič) i t. d. Tak nam pišuć swiedomyje biełarusy. Ale nie-swiedomyh biełarusou jość ješče ku-dy bołš, jak swiedomyh, i jany, pad-buchtorenyje čužyncami, čurajuca ŭsiaho swajho rodnaho.

Jak być s takimi ludźmi?—wisió iznoŭ pytańnie. Inšyje rajać apracawać nowy šryft i ŭžo nowymi literami ŭsio drukawać. Ale trudna pajsć za ich ra-

Niekoľko mužčyn pawoli apuskali ũ studniu pryniesienje drabiny.

— Scieražysia, Arciom!—kryčali jany, lohka spuskajučy drabiny.

— A na što mnie drabiny?—pytaŭsia siedziačy na skryni, Arciom:—dumajecie, ja wylezu adhetul! Što ja tam budu rabić z wami? Što mnie tam miła? ničoha! Nia čuŭ chiba hryźni? A tut, bratki,—rajl!

! hej, ũ Ta-ahanro-oz, da!  
! hej, ũ Tahanro-o-oz, da!  
Zaciahnuŭ Arciom ũ kałodziży piešniu.

— Dyk ty, Karuś, nia kinieš mnie lulku?—skončyŭšy śpiewać, spytaŭsia iznoŭ Arciom.

— Tatka, haŭubčyk! wyla-a-a! zapiaču Arciomu syn, chłopcyk hadkoŭ dziesiać.

— Al heta ty, Symonka? A synok ty moj! Skaży mnie, katok, jaki heta prarok siadzieŭ u pustyni, i krumkačy nasili jamu miasa?

— Wyla-a-a!  
— Ja ũ ciabie, psia kroŭ twaja, pytaŭsia: jakomu praroku krumkačy nasili miasa?

— Wyla-a-a!  
— Ech!—ŭzdychnuŭ Arciom; adzin škadaŭe lulki, i heta lepšy druh! Druhi nia choće skazać, kamu krumkačy nasili miasa, i chto? rodny syn! I żywi ty pašla hetaho na świci. Lepiej by ty mianie, matulka, na świet nie razdila.

I Arciom iznoŭ zašpiewaŭ:  
«Na što ty radziła  
«Mianie, matańka?  
Na što ty radziła  
Na świet siracinu?»

— Doda ty budzieš siadzieć tat? padyšoŭ da studni starasta i pačuŭ hawaryć z Arciomam, jak naćalnik:—ot zaraz jak ulezu, to ty u mianie šparka wylezieš!

— A nu, ŭleż! Leż, starasta! dal-Boh leż! miesta chopić i table. Bo i twaja Alena dobraja žo-onka! (Ci tam jaje nima)? Dyk leż, starasta, leż, haŭubok!—I Arciom zawarŭšyŭsia, pasunuŭsia, kab dać staraści miesta.

— Tful kab ty zhareŭ!—plunuŭ starasta i adyjšoŭsia pad śmiech sielan.

— Karuś! — nie sunimaŭsia Arciom:—dyk ty kinieš mnie lulku?

— Ławil ja table kinul!—skazaŭ Mikita Čuwiel i ŭžo wyniaŭ z huby swaju lulku.

— Ja chaču, kab Karuś mnie kinuŭ... Karuś! kin mnie, brat, lulku! Karuś ŭžo byŭ narychtowaŭsia ki-dać, dy Hrypina wyrwaŭ lulku z ruk Karusia.

— A toż! Ješće čaho, paturać jamu! Wylaż, kab ty bokam łaził!

— Tatačka, wyla-a-a!

— A skaży, jak zwaŭsia toj prarok, katoramu krumkačy nasili miasa?—niezduwaŭsia Arciom.—Tut pracisnuŭsia da studni Taras Rubiež. I padyšoŭ jon s takoj minaj, što ŭsie nia wolna zirnuli na Tarasa: na jaho twary kożny pračytaŭ, što jon wydumaŭ sposab wyhnać Arcioma sa studni.

— Chłopcy!—sumysłu hołasna zahukaŭ Taras, kab Arciom pačuŭ, wuradnik pryjechaŭ, budzie pratakoŭ pisać za niezakonnaje sabrańnie!—I, žwiarnuŭšyŭsia da Arcioma, Taras pačuŭ jaho fajac i kryčać:

— Skarej wylaż, Arciom! Što ty narabiŭ tut? Pryjechaŭ wuradnik, budzie pisać pratakoŭ, bo ty smuciš sia, zbiraješ i waŭnuješ sielan. Wylaż skarej i chawajsia, bo napiše pratakoŭ, ũ astroh pasadziać!

— Wuradnik, każeš? — spytaŭsia Arciom.

— Nia ŭžo-ž chtoŭ jon! Arciom zaboŭtaŭ abiedzwmimi naha-mi i zaciahnuŭ:

«Adrakomsia ad staraho mira,  
Atrasiom jaho prach z našych noh!»  
Sielanie družna zarahatali.

— Marsiljanku śpiewajel!

— Woś table i Arciom! I waźmi ty jaho hołymi rukami.

— Što my, chłopcy, budziem cackacca z im? Biary drabiny! Nichaj siadzieŭ!—Skazaŭ asaromleny Taras Rubiež.

— Zabirajcie, zabirajcie, chłopcy!—huknuŭ znizu Arciom,—bo jany mnie zaminajuć tut. A adhetul nia wylezu. Što wy da mianie majecie? Nia wylazu dy i hodzi. Kuryć nie dajecie, skazać nia choćecie, kamu krumkačy nasili miasa... Praščajcie, chłopcy!—I Arciom zawarŭšyŭsia i adwiarnuŭ haŭawu u kutok studni.

— Kiń jamu lulku! Što s pjany-m zrobiš? Zasně, ješće zachłyniecca.—paćulisia niahromkije haŭasy.

— Arciom! Ławil!—kryknuŭ Karuś, i lulka paćaciela ŭniz, a praz minutu s kałodziża staŭ uzyjmaoca sinl dymok, jak para s kaťla.

— Dzie ty, Symonka? Symon!

— Čaho, tatka?

— Dyk jak zwaŭsia prarok, kato raho krumkačy karmili miasam?

— Illa!

— Nu, woś! daŭno-b tak hawarył!

— Wylaż, tatačka!—skazaŭ pawie-sialeŭšy Symonka.

— Wylaż, Arciom! paduračyŭsia dy i budzie.—Začali i sielanie.

— A wy mianie lubicie?—spytaŭsia Arciom.

— Dziwa, što lubim,—adkazali mužčyny.

— Ja wylezu; ale kali wy mianie zapraŭdy lubicie, to pawinny zhodzicca na maje warunki. Dyk słuchajcie: Hrypina nie pawinna ni fajacca, ni swarycca.

Hrypinal! Čuješ ty tam?

— Čuju, čuju! Nu, dobra — nia budul!

— Pabažysial!

— Dal-Boh, nia budul!

— Dyk słuchajcie-ž dalej: ŭsie pawinny razyjšcisja, kab nihto ni bačyŭ, jak ja budu wylezać. Zhadžajecieŭ?

— Zhadžajemsia, zhadžajemsia! — zahamanili mužyki.

— Nu, to wylezaju!

Drabiny zawarŭšyŭsia, i zaraz že s kałodziża pakazaŭsia kudłataja haŭawa Arcioma.

Łuniniec.

Taras Hušča.

\* \* \*  
Nie šumi, nie hudzi,  
Chwała burnaj reki  
I saboj nie budzi  
Ty naćnoje cišy;

Nichaj soładka śpić  
Na twajom bierahu,  
Chto pryjšoŭ atpačyć  
Razahnać markatu.

Nichaj śpić pracuńnik,  
Biezprytulnaści syn.  
Jaho chata j siemja  
Hety bieroh adzin...

Ciška Hartny.

Rohoŭ 1910.

## Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych korespondentaŭ).

**Minsk.** 25 janwara byŭ schod hubernskaho ziemskaho sabrańnia. Adkryŭ schod hubernatar Erdeli. Jon kazaŭ, što pawietowyje ziemskie schody nieprawilna razlażyli ziemski padatak, na ziarnu pawialičyli na 17 procentoŭ (trochi bołš, jak na adnu dziesiątą), a na haradzki i miastečkowye siali-by pawialičyli na 102 procenty (u dubelt), a tym časam kazonnaja paŭata apredzieliła na 17 procentoŭ bołš, a z haradzki siadzi na 60 procentoŭ.

Razbiralu prośbu barysaŭskaj ziemskaj uprawy katoraja choće pastawić pamiatnik ũ Barysawie u pamiać stalecica wajny francuzkaj 1812 h. Niekataryje kazali, što nima čaho chwalić, bo admirała Čyčahowa francuzy zwajewali tut. Doktor Uljanow radziŭ lepš pabudawać narodny dom u Minsku, zamiest pamiatnika. Sabrańnie pieredało sprawu u kammissiju z kolki hłasnych, kab jany heta usie dobra raskumiakali. Pastanawili zakryć zaraznje addzieleńnie pry balnicy.

Pinskaŭe ziemstwa prosić pażycki ad kazny 45.000 r. na budoŭlu škoł,—adaŭtaŭ hetu prośbu u ministerstwa narodnaj ašwiety.

Hubernski schod pieredajeć usie plany paprawy daroh u pawietowyje ziemstwy, i darožnyje kapitaly tak sama. Ad staroha čyŭničakaho ziemstwa darožnaŭ kapitau perajšo 1 mil. 921 tysiać rub. strachawoha 703 tys. r. strachawoha dabrawolnaha 11 tysiać, štrafnoho—64 tys. r., hrošej 685 tys. r.

Schod adpuściŭ 21.000 rub. u nowowilejskuju balnicu dla warjatoŭ,

kab jana pryjmaŭ chworych z minskaj hub. i na mohileŭskuju felčerska-akuserskuju škołu 12.000 r. Na hubernskuju balnicu u Minsku—120 tys. r., na pasteroŭskuju lekarniu (dzie lečać ad šatu) 14.000 rub.

— Nidaŭna byŭ zakryt hubernatar «ruski predwyborny kamitet», ale usio tki hetyje luźi pad kamandaj archiepiskopa haŭowiacca da wybaroŭ u 4-uju Dumu.

Ci hatujucca prohresiŭnyje luźi u Minsku da wybaroŭ?

Mikoła Kamarouški.

**Wilnia.** U Wilni u niaździelu (19 — II) zdaryŭsia ŭbiŭstwo u bieły dzień, siaarod ludnaj wulicy. Inżynier Mozejko spatkaŭ na rahu wulicy Wilenskaj i Jahoroŭskaho praspaktu žonku swaju, katoraja išła sa studentam Liwšycam, ničoha nie kažućy, dastaŭ s kišanaŭ reŭolwer wystreliŭ u Liwšyca i zabiŭ jaho na miejscy. Pośle ubiŭstwa, Mozejko addaŭ reŭolwer palicii, a sam sieŭšy na zwozčyka pajechaŭ u wučastak i addaŭsia u ruki palicii.

— Na hetym-že samym tydni zdaryŭsia i druhi padobny wypadak u Wilni. U Jahoroŭskim rastaranie, dzie žbirajucca bahaćy, niekajaja panienka, Narbut, wystreliła u brucha hrafu Wolde-maru Tyškiewiču, ale na śmierć nie zabiła. Tut, tak sama, kažuć umieša-łasla niekajaja luboŭnaja sprawa.

**W. Plusty,** Wilenskaj hub. Aš-miansk. paw. Dziewianišskaj wołasci. U našaj wołasci, što dalej, to usio lepiej. U 1911 hadu listapada miesiaca sabralisja usie haspadary našaj Milkun-skaj hramady u wołasć i zrabili pryha-wor kab zamianić mahazyn na hrošy, heta značyć skłađać hrošy i razbirać zbožże, a złożenyje hrošy adaŭtaŭ u kaznačejstwa i wielmi heta dobra zra-bili sami dla siabie, bo što za karysć kalŭ zbožże hnije u mahazyni, ni četa-wleku jano nie pryhodna, ni skacini, bo nihto hniŭoha nia budzie jesci. A hrošy złożenyje u kaznačejstwo nie zhnijuć a ješće procent przybudzie. Za našaj i druhije hramady paćali tak sama rabić.

U našaj wioscy 29 studnia wyda-waŭ adzin haspadar swaju dačku za-muż. Chłopcy dobra padwiesialiŭšyŭsia, pabrali dzieŭcat dyj pajšli lawonichu i druhije bielaruskie tancy skakać. Mu-žčyny ubačyŭšy heta pabrali swaich žo-nak i pajšli tancawać prypamińajućy daŭniejšyje časy. Lepiej za ŭsiech tancawaŭ Pranuk Kazar, nie małady ŭžo četa-wiek, ale jak akazaŭsia, to za dziesiaci maładych tancor. Byli chłopcy z dzieŭcatami i z druhich wiosak, ale bujanstwa nijakaho nie było, našy chłopcy abchadzilisja z imi jak z hasć-mi čym wykazali swoj takt i rozum. Na hetym že wiasielli čytali «Našu Ni-wu» i usle rada słuchali swajej rodnaj hazety.

Pranuk Suboć.

daj. Nima swaich škoł; nima wiedama, ci chutka ich daćekajemsia;—i woś dzieła taho nia mozem pryjmać nowa-ho šryftu, bo tolki świadomyje nawu-čacca čytać pa ich, a dla nieświadomych bielarusioŭ, katorych možna lićć na miliony, usia bielaruskaja literatura budzie niedastupna, jak-by čužo. He-tym bielarusam treba dać u ruki het-kuju kniżku, na katoraj im najlahčej čytać.

I pytańnie: «Jak być?» dalej astan-iececa. Treba štokolečy pastanawić, bo dalej tak być, jak jośo, nia može.

Proci taho, kab kinuć adzin šryft, piše da nas Tužbica. Woś jaho dumki ab hetaj sprawie:

«Miłyje luźi, wy wiadzicie spor ab tym, jakim šryftam drukawać biel-aruskije kniżki i hazety, a ni bačycie taho, što na bielaruskaj ziarni ŭžo kolki sot hadoŭ zmahajucca z saboj dźwię kultury—uschođniaja prawasłaŭ-

naja z zachodniaj katalickaj; a šryft—hraždanka i łacinika—heto tolki zwierch-nije przykmiety hetych dwuch kirunkoŭ. Dzie drowy siakuć, tam treski latuó: dzie idzie zmahańnie, tam nia može nie astacca śleđu hetaj raboty; a kali i jak jano skončycca, ab hetym krychu rana hutarku wiaści. Ciapier majem tolki adnu peŭnasć, što adzin nieraz-dzielny bielaruski narod hukaje adnej mowaj, karystaje z dwuch šryftaŭ i z dźwięch wier, i z hetym treba liććyca. Jak paćniecio dabiwaoca adnaho šryftu dla ŭsiech bielarusioŭ, to chutka može nastupić razdważeńnie bielaruskaho na-rodu; hetaho treba bołš za ŭsie puźac-ca. A samo razdważeńnie woś jak mo-že zrabicca: čaj «Naša Niwa» paćnie drukawacca tolki hraždankaj, znojdue-ca luźi, što zawiaduć nowuju hazetu i buduć jaje drukawać łaciniskim šryf-tam. Pamiż hetymi hazetami mała pa-mału pojduć swarki, znojducca rozni-cy;

adna z ich budzie ŭsie ciaśniej i ciaś-niej przychinnacca da kultury ŭschodniaj, a druga—da zachodniaj; hetyje rozni-cy i swarki piarojduć z hazet ŭ narod, i razdważeńnie haŭowa! Tymčasam Boh—adzin, i rozniica pamiż wieraj ka-talickaj i prawasłaŭnaj ŭžo nie tak musić wialikaja, kali možna było zra-bić Uniju (zlučyć) hetych wier, a, dziakujućy unii, choć jaje i skasawali, kataliki i prawasłaŭnyje bielarusy i ciapier ješće żywuć z saboj u zhodzi. Narušać hetaho nia treba, a sprawa šryftu nie pawinna ucinacca klinam u narodnaje cieła. Nichaj astajecca, jak było dahetul. Redakcija, katoraja dru-kuje swaju hazetu dwumia šryftami, jak ciapier «Naša Niwa», budzie try-macca siaredziny abodwuch kirunkoŭ. Jana budzie sprawiedliwa cenić jak uschođniuju, tak i zachodniuju kulturu, i nia tolki nia wызawieć razdważeńnia, a, naadwarot, budzie rupicca prymiryć

hetyje dwa kirunki. Što redakcii ciaż-ka drukawać hazetu dwumia šryfta-mi,—heta praŭda, tolki jośo dla čaho i paciarpieć, bo heta idzie na karysć dla bielaruskaho narodu; lepiej padniać krychu cenu na hazetu».

Cikawaja heta dumka, tolki, na-żał, jośo u joj adna wialikaja abmył-ka: nie zlučać u wadno dźwię kultury, nie prymiryć ich tolki maje metu bie-laruski ruch, a rupicca jon ab toje, kab naš narod sam swaimi siłami stwa-ryŭ swaju, bielaruskuju kulturu. Heta jośo historyčnaja zadaća żywoho naro-du; i chto heta uciamiŭ, dla taho py-tańnie, jakimi značkami zapisywać na papiery dumki bielarusioŭ, usio toje, što jany tworać,—ni maje wahi.

I. M—ski.

(Kaniec budzie).

